

T R A N S K R Y P C J A
ROZPRAWY PRZED TRYBUNAŁEM KONSTYTUCYJNYM
z dnia 19 kwietnia 2023 r.
w sprawie o sygn. SK 85/22

Rozprawie przewodniczy Sędzia TK Andrzej Zielonacki.

Przewodniczący:

Otwieram rozprawę przed Trybunałem Konstytucyjnym, w składzie tu obecnym, w sprawie skargi konstytucyjnej Piotra Mrozowskiego o zbadanie zgodności § 8 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 3 października 2016 r. w sprawie ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego z urzędu, z art. 64 ust. 2 w związku z art. 31 ust. 3, art. 32 ust. 1 zdanie drugie i art. 92 ust. 1 zdanie pierwsze Konstytucji.

Na rozprawę stawili się, skarżący – radca prawny Piotr Mrozowski.

Pan Piotr Mrozowski:

Tak.

Przewodniczący:

W imieniu Ministra Sprawiedliwości nie stawił się nikt, uczestnik postępowania powiadomiony prawidłowo, w imieniu Prokuratora Generalnego – pan Jarosław Karalus, prokurator Prokuratury Krajowej. Pełnomocnictwo w aktach. Trybunał Konstytucyjny informuje, że rozprawa transmitowana jest w Internecie.

Czy w obecnym stadium postępowania uczestnicy postępowania mają wnioski formalne?

Pan Piotr Mrozowski:

Dziękuję.

Pan Jarosław Karalus:

Dziękuję.

Przewodniczący:

Przystępujemy wobec tego do wysłuchania uczestników postępowania. Udzielam głosu pełnomocnikowi skarżącego.

Pan Piotr Mrozowski:

Dziękuję. Wysoki Trybunale, chciałbym w pierwszej kolejności podziękować za przyjęcie mojej skargi do rozpoznania. Nie ukrywam, że dla szeregowego radcy prawnego,

jakim jestem, było dla mnie szokiem, że spośród dwudziestu kilku spraw, które wpłynęły do Wysokiego Trybunału ze skargami na to rozporządzenie, bądź na rozporządzenie adwokackie, wybrano właśnie moją i zamiast załatwić ją na posiedzeniu niejawnym dano mi możliwość wypowiedzieć się, wyjaśnienia jej podstaw i przyczyny rozgoryczenia tak wielu z nas, radców prawnych, adwokatów, dla których jedna trzecia wynagrodzenia znaczy z każdym dniem coraz więcej.

Dla ułatwienia, w mojej wypowiedzi, mówiąc o rozporządzeniu pełnomocników z wyboru będę miał na myśli rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 roku w sprawie opłat za czynności radców prawnych, natomiast mówiąc o rozporządzeniu w sprawie wynagrodzenia dla pełnomocników z urzędu będę miał na myśli rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 3 października 2016 roku w sprawie ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego z urzędu. Odpowiednio też do wyżej wymienionych rozporządzeń, mówiąc o pełnomocnikach z wyboru, będę miał na myśli tych pełnomocników, którzy świadczą usługi prawne w oparciu o umowę zawieraną z klientem w ramach zasady swobody umów, natomiast mówiąc o pełnomocnikach z urzędu będę miał na myśli tych, dla których podstawą świadczenia usług prawnych jest dwuczęściowa i składa się z postanowienia sądu ustanawiającego pełnomocnika z urzędu i delegacji właściwego dziekana izby, konkretyzującego tego pełnomocnika co do imienia i nazwiska. Uważam, że nazwy własne tych rozporządzeń są stanowczo zbyt długie, aby ich używać i jednocześnie nie odciągać uwagi od sensu mojej wypowiedzi.

Problem niekonstytucyjności rozporządzenia dotyczącego pełnomocników z urzędu nie jest nowe. Problem ten pojawił się zaraz po wydaniu rozporządzenia z 2015 roku w sprawie ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego z urzędu, które zostało następnie uchylone, ale które po raz pierwszy w historii doprowadziło do podziału wynagrodzeń pełnomocników na tych lepiej opłacanych i gorzej opłacanych. Celowo w tym miejscu nie mówię, że doszło do podziału na pełnomocników lepszych i gorszych, albowiem akurat ten podział istniał już od dawna, o czym będę jeszcze mówił przy okazji omawiania wynagrodzeń pełnomocników z urzędu, jako systemu. Po niecałym roku obowiązywania rozporządzenia dotyczące pełnomocników z urzędu i z wyboru zostały uchylone, zastąpione nowymi aktami, aktualnie obowiązującymi. Na uwagę zasługuje fakt, że zgodnie z komunikatami Ministerstwa Sprawiedliwości z tamtego czasu nowe rozporządzenia zostały wydane po to, aby obniżyć – w cudzysłowie – horrendalnie wysokie wynagrodzenia, jakie mieli otrzymywać

pełnomocnicy fachowi. Jednocześnie najwyraźniej Ministerstwu zależało głównie na zastąpieniu aktów prawnych własnymi, ponieważ doszło do wydania aktu, który w warstwie merytorycznej w zasadzie niczym się nie różniło od poprzednich rozporządzeń i powielają rozwiązania konstytucyjnie wadliwe. Niekonstytucyjność postanowienia skarżonego przez nie § 8 rozporządzenia jest konsekwencją oczywistej niekonstytucyjności całej ułomnej idei, jaka stała za rozporządzeniami radcowskimi i adwokackimi z 2015 roku – a w zasadzie od 2015 roku – a która została przetransponowana do rozporządzeń obecnie obowiązujących. Idei, że praca pełnomocnika z urzędu może być mniej warta, niż pełnomocnika z wyboru.

W odpowiedzi na moją skargę podnosi się, że rozwiązania przyjęte w rozporządzeniu dotyczące stawek z urzędu z 2016 roku nie są kopią poprzednich, niekonstytucyjnych rozwiązań, niemniej stanowisko to jest gołosłowne, pomimo obszerności wypowiedzi resortu nie zostało poparte żadnymi przykładami. Stanowisko zajęte również przez Prokuratora Generalnego w niniejszej sprawie nie daje się w żaden sposób obronić i w zasadzie moja wypowiedź w dniu dzisiejszym mogłaby skupić się jedynie na zacytowaniu w całości wyroku Trybunału Konstytucyjnego z dnia 20 grudnia 2022 roku, SK 78/21, które wydane już po złożeniu przeze mnie skargi w jasny i przejrzysty sposób określa dlaczego obecnie aktualne rozporządzenia, a nie te już uchylone, dotyczące wynagrodzenia adwokatów i radców prawnych działających z urzędu są wydane poza upoważnieniem ustawowym i prowadzą do nieuzasadnionej dyskryminacji w zasadach wykonywania przez nas zawodu.

Podstawą do stwierdzenia niekonstytucyjności przepisu ujętego w § 8 rozporządzenia dotyczącego pełnomocników z urzędu były i są kwestie uniwersalne. Wynagrodzenie pełnomocnika z urzędu nie może w sposób pozaustawowy być obniżane względem tego, który świadczy pomoc prawną z wyboru, a oba rozporządzenia – zarówno te z 2015, jak i 2016 roku – zostały wydane w oparciu o to samo upoważnienie zawarte w ustawie o radcach prawnych, które nie daje wyraźnej zgody na ustalenie reguł wynagrodzenia w sposób niejednolity. Nawet jeśli uznać, że doszło do udzielenia Ministrowi Sprawiedliwości delegacji ustawowej, to i tak kryterium rozróżnienia powinno spełniać określone w dotychczasowym orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego warunki, na które wskazuje zarówno Minister Sprawiedliwości, jak i sam Prokurator Generalny. Czyli dysproporcja powinna pozostawać w racjonalnym związku z celem i treścią danej regulacji, a celem samym w sobie nie może być tylko i wyłącznie wola, aby zapłacić komuś mniej, a ten cel jasno wynika właśnie z udzielonych na skargę odpowiedzi. Waga interesu, którego

różnicowanie ma służyć powinna pozostawać w odpowiedniej proporcji do wagi interesów, które zostaną naruszone w wyniku wprowadzonego różnicowania.

Do interesu radcy prawnego wróć przy okazji omawiania systemowego problemu wynagradzania pełnomocników z urzędu, ale już w tej chwili wskazuję, że to kryterium również nie jest spełnione w analizowanym problemie konstytucyjnym, albowiem dysproporcja w sytuacji faktycznej pełnomocników z wyboru i urzędu jest olbrzymia. Skarżone rozporządzenie i jego otoczenie prawne, w szczególności ustawa o radcach prawnych, dopuszcza bowiem możliwość pozbawienia pełnomocnika z urzędu wynagrodzenia w całości. Trybunał Konstytucyjny już dwukrotnie wskazywał, że brak jest jakichkolwiek interesów zasługujących na ochronę po stronie Skarbu Państwa, o ile mowa jest oczywiście o stawce minimalnej, a nie maksymalnej.

Kryterium różnicowania powinno pozostawać w związku z innymi wartościami, zasadami czy normami konstytucyjnymi uzasadniającymi odmienne traktowanie podmiotów podobnych. W mojej ocenie jedyną wartością, którą chce chronić Minister Sprawiedliwości obniżając z premedytacją wynagrodzenia pełnomocników z wyboru jest pieniądz. W moim odczuciu dla Ministra Sprawiedliwości wartością chronioną była wolność do swobodnego dysponowania środkami otrzymanymi z budżetu w taki sposób, aby musząc przekierować część pochodzących z budżetu środki na wynagrodzenia dla pełnomocników z urzędu, przekierować ich jak najmniej, a jednocześnie, uzyskując w ten sposób środki, które można przekierować na przykład do funduszu sprawiedliwości i wydatkować na inne cele. Zdaniem Ministra Sprawiedliwości ważniejsze, chociaż tutaj Najwyższa Izba Kontroli wydaje się mieć inne zdanie. Pełnomocnicy z urzędu są niezbędni nie dlatego, że ktoś chce korzystać z ich usług, tylko dlatego, że ustawodawca – a w tym przede wszystkim Ministerstwo Sprawiedliwości – odpowiada za taki poziom tworzenia prawa, że fachowa pomoc prawna w ogóle jest niezbędna. Gdyby prawo było konstruowane prościej, byłoby bardziej intuicyjne, problem pełnomocników z urzędu nigdy by nie zaistniał. Każdy broniłby swoich interesów samodzielnie albo wynajmował osobę, która to zrobi bardziej profesjonalnie, nie tracąc przy tym czasu. Jednocześnie więc, ustawodawca wywołuje potrzebę istnienia systemu bezpłatnej pomocy prawnej, a następnie nakazuje świadczenie usług nie tylko za cenę odbiegającą od rynkowych, ale nawet poniżej tych, które uznaje sam za minimalne.

Rozpatrując kryterium różnicowania należy zwrócić uwagę, że omawiane rozporządzenie nie pozostaje w separowanym otoczeniu prawnym, nie stanowi odpowiedzi na wszystkie pytania, ani nie rozwiązuje wszystkich wątpliwości związanych z

wynagrodzeniem pełnomocników. Skarżone rozporządzenie jest częścią systemu pomocy prawnej osobom pozbawionych środków finansowych, pozwalających uzyskać pomoc prawną na zasadach rynkowych. Systemu, który jest wadliwy, chociaż przyznaję, że nie wiem, czy w jakimkolwiek kraju wymyślono lepszy. W dalszej części mojej wypowiedzi, na swoim przykładzie, postaram się pokazać jak bardzo jest to system wadliwy i nieprzewidywalny dla pełnomocnika z urzędu, a przez co dalsza deprecjacja sytuacji pełnomocników z urzędu prowadzi do bardziej odczuwalnej, niż może się to na pierwszy rzut oka widać, dyskryminacji.

Minister Sprawiedliwości powinien mieć na ten temat jakieś lepsze statystyki, ale z moich doświadczeń wynika, że tylko jedną sprawę na cztery, pięć pełnomocnik z urzędu uzyskuje wynagrodzenie wyższe niż 1200 złotych netto. Za co trzecią otrzymuje wynagrodzenie między 90 a 240 złotych. Pamiętajmy, że nie jest to oczywiście wynagrodzenie za godzinę pracy, ale często, jak to w sprawach o przywrócenie do pracy czy zabezpieczenia społecznego wynika, za kilka lat tej pracy. Z tego wynagrodzenia pełnomocnik musi opłacić jeszcze podatek, oczywiście, jak wszyscy, ale także składki ZUS w wysokości 1500 zł miesięcznie, plus składka zdrowotna, a składka zdrowotna jest o tyle istotna, że stanowi obciążenie, którego w kwietniu 2020 roku, kiedy zapadało orzeczenia SK 66/19 oraz... jeszcze nie było i które doprowadziło do ponownego obniżenia wynagrodzenia pełnomocników z urzędu, co stanowi odrębny problem konstytucyjny związany z nieadekwatnością narzuconego wynagrodzenia pełnomocników urzędu, w stosunku do świadczonej przez nich pracy.

W tym miejscu pragnę wskazać, że pomiędzy złożeniem przeze mnie skargi a jej rozpatrzeniem w dniu dzisiejszym, wartość wynagrodzenia pełnomocników procesowych uległa faktycznemu pomniejszeniu z uwagi na inflację i nowe obciążenie składką zdrowotną o ponad
23 %. Od daty wydania skarżonego rozporządzenia, to jest 36,5 %, z czego 13,5 począwszy od stycznia 2017 roku do dnia złożenia przeze mnie skargi. Jest to 36,5 % realnego spadku wartości otrzymanego przez pełnomocników wynagrodzenia.

W mojej ocenie, nawet jeśli uznać dość karkołomną konstrukcję prawną i przyjąć, że nie doszło do dyskryminacji płacowej pełnomocników z urzędu, ponieważ dysproporcja w wynagrodzeniach pełnomocników nie jest na tyle wysoka by dokonywać ingerencji konstytucyjnej, to w oparciu o te same wzorce konstytucyjne, które zostały wskazane w mojej skardze można z powodzeniem twierdzić, że ustalenie wynagrodzenia pełnomocników z urzędu na tak niskim poziomie doprowadziło do zmuszenia do

świadczenia pracy za wynagrodzeniem pozornym, znajdującym się poniżej konstytucyjnego minimum gwarantującego chociażby zabezpieczenie społeczne i prawa socjalne pełnomocników z urzędu. Przy czym stan pozorności można oceniać zarówno z przyczyn pierwotnych, jak i wtórnych, które nastąpiły w związku ze wzrostem obciążeń paropodatkowych czy inflacją. Z opisywanych względów wynagrodzenia sędziów podlegają ustawowej waloryzacji, no chyba że nie podlegają, co powoduje obecnie nagły zalew sądów powszechnych pozwami sędziów domagających się waloryzacji swoich uposażeń.

W mojej ocenie system wynagradzania, którego znaczna część została opisana skarżonym rozporządzeniem, w swoim zamierzeniu, sformułowanym jeszcze w ubiegłym wieku, został pomyślany jako system mający się samo bilansować i jedynie jako taki wydaje mi się, że można go próbować obecnie bronić. Pełnomocnicy zarabiają więcej na sprawach o większe pieniądze po to, by w jakiś sposób móc zarobić na utrzymanie w czasach, w których przyjdzie im prowadzić sprawę chociażby z ubezpieczeń społecznych czy prawa pracy. Sprawy o większe pieniądze często nie są bowiem sprawami trudniejszymi same z siebie. Nie wymagają więcej zaangażowania tylko dlatego, że faktura ma pięć zer na końcu. W mojej ocenie sprawami, które są najgorsze do orzekania i najtrudniejsze do prowadzenia są sprawy, od których zależy być albo nie być osoby fizycznej, jako jednostki, która kłóci się o przysłowiowe dla niej drzewo na miedzy. To są najtrudniejsze sprawy, często najmniej płatne, ponieważ wartość przedmiotu sporu w nich jest najmniejsza, a trwają najdłużej.

Sprawy finansowane niżej, czyli prowadzone przeciwko Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych czy pracownicze, znalazły się pod szczególną ochroną państwa z uwagi na szczególny interes obywatela, którego uznano, że należy chronić przed ewentualnymi dodatkowymi kosztami prowadzenia sprawy przeciwko podmiotom silniejszym ekonomicznie i instytucjonalnie. Chociaż te deklaracje powtarzane od lat nie mają wiele wspólnego ani z prawdziwymi motywami wprowadzenia tych rozwiązań, ani systemowymi rozwiązaniami problemu, które w Kodeksie postępowania cywilnego od zawsze były całkowicie rozwiązywane przez art. 102 Kodeksu postępowania cywilnego. Sądy powszechne w każdej sprawie mogą w oparciu o zasadę słuszności kształtować sumę kosztów procesu podlegających ściągnięciu od strony, w tym również na rachunek Skarbu Państwa. Nie istnieje więc potrzeba obniżania wynagrodzeń pełnomocników z urzędu czy z wyboru tylko i wyłącznie dlatego, żeby chronić jednostkę. Jednostka jest chroniona przez art. 102 i dyskrecjonalną władzę sędziego rozpatrującego sprawę.

W moim przypadku, który był podstawą do wniesienia skargi, zostałem ustanowiony pełnomocnikiem z urzędu w sprawie o alimenty przy wartości przedmiotu sprawy 18.000

złotych. Sprawę zakończyłem stosunkowo szybko, to jest po 11 miesiącach, na drodze porozumienia. Kluczem do rozwiązania sprawy okazało się pogodzenie matki i ojca w sprawie, która do sądu nie trafiła, czyli o podział ich majątku po ich zmarłej matce i żonie na bagatela 1.500.000 złotych. Zawarcie ugody w tej drugiej sprawie otworzyło realną możliwość zakończenia postępowania w sprawie o alimenty, która stała się bezprzedmiotowa, ale od której była całkowicie zależna. Nakład pracy, który włożyłem w to, aby zwaśnioną rodzinę zmusić do tego, by zasiedli przy wspólnym stole i zaczęli rozwiązywać wspólne problemy był znaczny. Dalsze prowadzenie sprawy o alimenty, antagonizowanie rodziny było paradoksalnie szybszym i łatwiejszym rozwiązaniem, ponieważ sprawa mogła zakończyć się na pierwszym posiedzeniu, jednakże nie rozwiązywała faktycznego problemu rodzinnego, jaki zaistniał. Z uwagi na znaczny nakład pracy i przyczynieniu się do najbardziej pożądanego sposobu zakończenia sporu, złożyłem wniosek o podwyższenie mojego wynagrodzenia minimalnego z kwoty 2400 złotych, plus VAT, do kwoty 3600 złotych, plus VAT, stanowiącej wartość maksymalnego wynagrodzenia, które przewidywane jest przez rozporządzenie z 2016 roku w sprawie stawek pełnomocników z urzędu. W swoim wniosku dodatkowo podniosłem, że nawet jeśli uznać, że wynagrodzenie podwyższone mi się nie należy ze względu na nakład pracy, to wniosek o zasądzenie kwoty 3600 złotych, plus VAT, jest zasadne również na płaszczyźnie uwzględniającej niekonstytucyjność przepisu, który obniża stawkę wynagrodzenia pełnomocnika z urzędu względem pełnomocnika z wyboru.

Wniosek mój nie został uznany za zasadny, albowiem zdaniem sądu nie zachodziły żadne istotne okoliczności w sprawie, które uzasadniałyby podwyższenie mojego wynagrodzenia poza poziom minimalny, a co do argumentu niekonstytucyjności sąd ten argument zignorował w całości, przy czym nie otrzymałem w tym zakresie nawet jego uzasadnienia. Uzasadnienie sądu pierwszej instancji w przedmiocie oddalenia mojego wniosku o przyznanie wyższego niż minimalne wynagrodzenie odzwierciedla powszechne zapatrywanie sądów powszechnych na kwestię wynagrodzenia pełnomocników z urzędu, dlatego jako przykład spłylenia problemu i przerzucenie ciężaru odpowiedzialności na Ministerstwo Sprawiedliwości, co do niego [poniżej]. Sąd miał na uwadze, że ustawodawca określając wysokość stawek minimalnych wynagrodzenia profesjonalnych pełnomocników za poszczególne czynności lub za udział w postępowaniach rozważył i uwzględnił wszystkie okoliczności charakterystyczne dla danego typu spraw. Tym samym w stawkach minimalnych odzwierciedlona została swoista wycena koniecznego nakładu pracy pełnomocnika, związana ze specyfiką określonego rodzaju postępowań. Jednocześnie

ustawodawca pozostawił sądom orzekającym możliwość uwzględnienia nadzwyczajnych szczególnych okoliczności, które pojawiają się w danej sprawie i zwiększają nakład pracy niezbędnej do prawidłowej realizacji obowiązków profesjonalnego pełnomocnika procesowego.

W tym miejscu wydaje się, że niezbędne są dwie konstatacje. Po pierwsze, sądy powszechne stosują stawki minimalne wynagrodzeń pełnomocników z urzędu uznając, że słowo minimalna oznacza przeciętne, a nie wyjściowe do zastosowania w zakresie 100 do 150%, jak to miało chociażby w uchylonym wcześniej rozporządzenie z 2015 roku. Druga konstatacja jest taka, że przesłankami do ustalania stawek z urzędu na poziomie między 90 a 240 złotych nie były, jak to już było wcześniej omawiane, względy merytoryczne. Nie oszukujmy się, określając stawki minimalne w sprawach ubezpieczeniowych i pracowniczych państwo chroniło zawsze siebie, bo to ono przegrywało zazwyczaj sprawy z ubezpieczeń społecznych lub jako właściciel zakładów państwowych, a dziś te rozwiązania są nadal powielane z czystej oszczędności dla Skarbu Państwa, jak to bowiem zostało wcześniej wskazane w art. 102 Kodeksu postępowania cywilnego, chroni się skarżących przed kosztami dostatecznie dobrze. Jednocześnie te protezy wynagrodzeń, szczególnie przy dzisiejszej inflacji prowadzą do świadczenia przez pełnomocnika z urzędu pracy nie tylko grubo poniżej pensji pracownika z popularnego dyskontu spożywczego, ale nawet poniżej minimalnego godzinowego wynagrodzenia za pracę, biorąc pod uwagę jej nakład. Nie ma w tym zakresie żadnej przemyślanej przez ustawodawcę kwestii związanej z ustaleniem tych wynagrodzeń na tak niskim poziomie

Wracając jednak do sprawy, która zmusiła mnie do złożenia skargi konstytucyjnej, od wspomnianego orzeczenia złożyłem zażalenie, które powinno naprawić ewentualne nieprawidłowości wynikające z wad wydanego rozstrzygnięcia. Niestety na skutek kolejnych nowelizacji Kodeksu postępowania cywilnego, pod pozorem przyspieszenia rozpoznania sprawy, doszło do zmiany tragicznej, obniżającej poziom demokratycznego państwa prawa, czyli do wprowadzenia tzw. zażaleń poziomych. Zażaleń, które nie są już rozpatrywane przez sędziego innego sądu, który ma większy dorobek zawodowy, tylko przez innego sędziego z tego samego wydziału, który abstrahując od koleżeńskich relacji zawodowych, trudno, żeby miał mieć inne poglądy prawne, skoro wykładnia prawa w ramach jednego wydziału co do zasady musi być jednolita. Efektem powyższego było oddalenie mojego zażalenia, co umożliwiło mi skorzystanie z prawa do złożenia niniejszej skargi konstytucyjnej.

Analiza sytuacji prawnej pełnomocników z urzędu i z wyboru ma znaczenie dla niniejszej sprawy, ponieważ w ten sposób pragnę wykazać, że pełnomocnicy z urzędu są już nadmiernie dyskryminowani i dodatkowe mniejsze czy większe zmiany w sposobie ich wynagradzania dodatkowo pogarszają ich status prawny. Dlatego chciałbym w tym miejscu wrócić do mojego wcześniejszego stwierdzenia, sugerującego, że pełnomocnik z urzędu jest pełnomocnikiem gorszym niż pełnomocnicy z wyboru. Pracując jeszcze przed aplikacją w kancelarii adwokackiej, pewien starszy adwokat powiedział, że jeśli zamierzam kiedyś na poważnie zająć się prawem, to powinienem pamiętać o dwóch rzeczach. Po pierwsze, powiedział mi – pieniądze z góry. Cytując to, rozwinął to w każdym bądź razie. Po drugie, że sprawę z urzędu najlepiej jest jak najszybciej przegrać.

Ta, w cudzysłowie, nauka, która została względem mnie poczyniona, która co oczywiste jest niezgodna z etyką, moralnością, a nawet prawem, jest jak się później okazało dosyć powszechną tajemnicą poliszynela. Efektem przyjętego przez kolejnych Ministrów Sprawiedliwości zamknięcia się na konieczność reformy systemu wynagradzania pełnomocników fachowych tak, aby nie byli ani zniechęceni do prowadzenia spraw, których prowadzić, co oczywiste, nie chcą, a system wynagradzania promować powinien ich niezależność, a nie tak jak obecny, faworyzować rozwiązania w sumie sprzeczne z interesem reprezentowanego klienta.

Ale dlaczego pełnomocnicy nie chcą prowadzić spraw z urzędu. Po pierwsze, kwestia wynagrodzeń. Jeśli jest niższa dla pełnomocnika z urzędu, to niektórzy mogliby zadać sobie pytanie, dlaczego ich nakład pracy ma być taki sam, jak przy podobnej sprawie, za którą płaci nie państwo, tylko klient i to stawkę rynkową, uwzględniającą chociażby inflację czy zawilość sprawy. Po drugie człowiek, rodziców się nie wybiera, ale przyjaciół i klientów już tak. Jako pełnomocnik z wyboru, jeśli nie czuje się pewien w jakiejś dziedzinie prawa albo zwyczajnie jej nie lubię, na przykład rozwodów albo spraw o demoralizację nieletnich, mogę wskazać inną osobę bardziej odpowiednią do świadczenia danej usługi. Mogę też wprost zniechęcać do skorzystania z moich usług. To jednak powszechniejsze w zależności od poziomu skomplikowania sprawy, mogę uzależnić świadczenie pomocy od adekwatnego do spodziewanego nakładu pracy problemu.

Pełnomocnik z urzędu nie ma prawa wyboru klienta. Obecnie prowadzę sprawę czterem osobom z różnymi stwierdzonymi, niestwierdzonymi problemami psychicznymi, z czym jakoś sobie radzę, choć nie jest to proste. Mniej przyjemne jest to, że zmuszony jestem świadczyć pomoc kryminalistom, mimo, że nie zajmuje się sprawami karnymi i nigdy nie chciałem mieć z nimi nic do czynienia, dlatego wybrałem zawód radcy prawnego, a nie

adwokata. Niemniej jednak wykonując swój zawód muszę świadczyć pomoc z urzędu podobnie lekarz i nawet jeśli się to wiąże z wizytami w więzieniu czy koniecznością sprzątnięcia po nietrzymających moczu ubezpieczonych, walczących z ZUS-em o rentę i to wszystko jest w porządku. Tak właśnie powinno być. Tylko nie mówmy, że pełnomocnicy z wyboru otrzymują za te usługi wynagrodzenie adekwatne do wykonywanej usługi, bo tak nie jest.

Po trzecim terminie zapłaty wynagrodzenia. Do czasu wypłaty wynagrodzenia z rachunku Skarbu Państwa pełnomocnik z urzędu kredytuje państwo. Pełnomocnik świadczy bezpłatną usługę prawną i nie może w żaden sposób określić terminu spodziewanego, otrzymanego wynagrodzenia, które jest mu należne z rozporządzenia. Sprawa może trwać miesiąc, rok, kilka lat, może kilka razy balansować między sądem pierwszej, drugiej, a nawet Sądem Najwyższym. A kiedy już zakończy się prawomocnie i w końcu pełnomocnik może wystawić fakturę za wykonaną usługę, to z uwagi na problemy kadrowe i obieg dokumentów trwa to niemniej niż trzy tygodnie. Znajome mi osoby czekają nawet pół roku. Tymczasem pełnomocnik z wyboru określa z klientem termin zapłaty w sposób dogodny dla siebie. W tym układzie każdy termin ugodzony między stronami jest terminem dobrym, a jeśli nie zostanie dotrzymany, cóż, zawsze taką umowę można wypowiedzieć i zaoszczędzić pozostały czas i energię, a należnego wynagrodzenia dochodzić przed sądem.

Niepewność związana z wynagrodzeniem pełnomocnika z urzędu nie kończy się jednak na terminie zapłaty wynagrodzenia. Koronnym argumentem Ministra Sprawiedliwości jest bowiem fakt, że wynagrodzenie pełnomocników z urzędu jest gwarantowane przez państwo i niezależne od tego, czy ktoś wygra czy przegra sprawę. Myśl ta, powtarzana w niektórych orzeczeniach sądów, zawsze mnie wyprowadza z równowagi, albowiem jest absurdalna i pokazuje jedynie jak bardzo powierzchownie traktowane jest wynagrodzenie pełnomocników, którzy w powszechnym mniemaniu mają pieniądze, więc pewnie nawet nie zauważą różnicy.

W pierwszej kolejności chciałbym się rozprawić ze stwierdzeniem, że wynagrodzenie pełnomocników z urzędu miałyby być pewniejsze od tego z wyboru. Jako pełnomocnik z wyboru, w zależności od klienta, mogę się z nim umówić na zapłatę w dowolnym momencie. Jeśli mam obawy przed jego wypłacalnością, mogę poprosić o wynagrodzenie przed zawarciem umowy lub uzależnić je od kolejnych etapów prowadzenia sprawy. Mogę uczynić moje wynagrodzenie pewnym i kwestia tego, czy sprawa zostanie wygrana czy przegrana nie będzie miała dla nikogo żadnego znaczenia. Absurdalność argumentu pewności wynagrodzenia wynika również z faktu, że analizując sytuację,

pełnomocnik z wyboru decyduje się na to, żeby prowadzić sprawę za mniej lub więcej, poniżej również stawki minimalnej, a wygrana przez pełnomocnika sprawa nie ma żadnego znaczenia. Klient bowiem zostaje zaspokojony dopiero wtedy, gdy zasądzone świadczenie zostaje spełnione przez obowiązane. Argument Ministra Sprawiedliwości dla celu zwiększenia jego skuteczności nie brzmi więc prawidłowo. Gdyby bowiem skonstruować go w ten sposób, że pełnomocnik z urzędu nie musi się bać o swoje wynagrodzenie, a pełnomocnik z wyboru już tak, ponieważ najpierw musi sprawę wygrać, a potem musi sprawić, żeby dłużnik miał środki i je jeszcze zapłacił klientowi, żeby ten klient zapłacił swojemu pełnomocnikowi, to nikt by w taki argument nie uwierzył, bo brzmiałby nazbyt żartobliwie.

Jako pełnomocnik z wyboru chciałbym jednak zauważyć, że w omawianej argumentacji nie ma ani jednej tezy prawdziwej, ponieważ pełnomocnik z urzędu również nie może być pewnym swego wynagrodzenia, ponieważ wbrew obiegowemu myśleniu nie jest ono w pełni gwarantowane przez państwo. Jest ono gwarantowane tylko w przypadku przegranej reprezentowanej strony. W przypadku wygranej, chociażby częściowej, wynagrodzenie może być zasądzone od strony przegrywającej spór na rzecz strony reprezentowanej przez pełnomocnika z urzędu. Nagle więc w sytuacji wygranej pełnomocnik działający z urzędu zostaje na przysłowiowym lodzie i tylko od jego obrotności zależy, czy uda mu się swoje wynagrodzenie odzyskać czy nie. Założenie ustawodawcy jest proste, jeśli strona przegrała spór, zobowiązana jest pokryć koszty według normalnych zasad i ma to sens, dopóki mamy do czynienia z podmiotami wypłacalnymi, ale co jeśli nie?

Jeśli, dajmy na to, pozwany, od którego zostało zasądzone wynagrodzenie nie ma z czego zapłacić, to co wtedy? Pełnomocnik z urzędu ma prawo złożyć wniosek o nadaniu klauzuli wykonalności z zaznaczeniem siebie, jako wierzyciela. Pełnomocnik z urzędu, który do tej pory, przypomnijmy, nie dostał żadnych pieniędzy, musi zainwestować dodatkowy czas, dodatkowe swoje prywatne środki w opłaty egzekucyjne i koszty egzekucyjne, aby egzekwować dłużnika swojego przymusowego klienta z urzędu, z którym poza procesem nic go nigdy nie łączyło. W razie stwierdzenia bezskuteczności postępowania egzekucyjnego, pełnomocnikowi z urzędu nikt nie zwraca środków poniesionych na prowadzenie tego postępowania i szczególnie w przypadku niskich kwot z powodzeniem mogą one przekraczać dochodzone wynagrodzenie. Co więcej, w ogóle nikt mu za nic nie musi zapłacić, ponieważ już słyszałem o kwestionowaniu ilości czynności i staranności pełnomocnika z urzędu w toku prowadzonego postępowania egzekucyjnego, z której można

ponoć nawet wyprowadzić zarzut pozorności przeprowadzenia postępowania egzekucyjnego, jedynie po to, by dostać wynagrodzenie podstawowe ze Skarbu Państwa.

Dodatkowo tragiczne jest to, że to nawet nie jest jedyna luka, która uzasadnia porównanie pracy pełnomocnika z urzędu do pracy *quasi* niewolniczej. Drugim przypadkiem, w którym pełnomocnik z urzędu jest pozbawiony wynagrodzenia jest przypadek równie częsty, co poprzedni. Jeśli bowiem pełnomocnik z urzędu wygra dla klienta sprawę o zapłatę, w orzeczeniu kończącym, jego wynagrodzenie zostanie zasądzone od strony przeciwnej i ta osoba zapłaci to wynagrodzenie bezpośrednio temu klientowi z pominięciem pełnomocnika z urzędu, to tylko od dobrej woli wzbogaconego klienta będzie zależało, czy wyda przedmiot świadczenia pełnomocnikowi czy też nie. Teoretycznie w takiej sytuacji istnieje droga sądowa, ale pełnomocnik z urzędu musiałby pozwać o zapłatę swojego byłego klienta z urzędu, a należy jednak pamiętać, że ten klient niedawno został zwolniony z kosztów postępowania, a więc jest tak biedny, że o ile nie stał się cud i wynik prowadzonego postępowania go nie wzbogacił na tyle stabilnie i znacząco, aby miał pieniądze do czasu przeprowadzenia egzekucji komorniczej skierowanej tym razem przeciwko niemu, po kolejnych dwóch latach postępowania, po pięciu. jeśli to Warszawa, to pełnomocnik działający z urzędu nie ma żadnych szans na utrzymanie swojego wynagrodzenia.

Dodatkowo, aby zobrazować Wysokiemu Trybunałowi problemy, z jakimi borykają się pełnomocnicy z urzędu i podkreślić, że pomimo powołania na funkcję pełnomocnika z urzędu wynagrodzenie nigdy nie jest pewne, chciałbym wskazać na dwa, dotyczące mnie bezpośrednio przypadki. Pierwszy z tego miesiąca, gdy sąd w Warszawie orzekł tylko merytorycznie i zapomniał rozpoznać wnioski o koszty, a następnie tak po prostu odmówił mi jego uzupełnienia. Postanowienie w tym przedmiocie jest jeszcze przez 3 miesiące niezaskarżalne, bo za trzy miesiące będzie wprowadzona do k.p.c. zmiana w tym zakresie. Nie przysługuje mi żaden więcej środek ochrony w tej sprawie. W tej sprawie pracowałem więc za darmo. Odwołując się do klasyków, sąd nie ma mojego płaszcza i nie mogę nic z tym zrobić. Latem zeszłego roku miałem więcej szczęścia, po kilku posiedzeniach i prawie dwóch latach prowadzenia sporu doprowadziłem do zawarcia ugody pomiędzy stronami. Ponieważ działając na rzecz klienta przekonałem drugą stronę by zrzekła się części swojego wynagrodzenia, stanowiącego zwrot kosztów procesu, w tym pełnomocnika z wyboru ją reprezentującego, sąd w swej niezawisłości orzekł, że byłoby niesłuszne, aby przyznać mi wynagrodzenie minimalne i obniżył mi je do wysokości tego, które uzyskała druga strona.

Skarżone rozporządzenie nie zawiera furtki pozwalającej obniżyć wynagrodzenie pełnomocnika, ale taka furtka w orzecznictwie istnieje, a pełnomocnicy na poziomie ustawy nigdzie nie mają zagwarantowanego prawa do wynagrodzenia minimalnego, ani skutecznej drogi do jego egzekwowania na wypadek sędziowskich wybryków interpretacyjnych. Uprowadzając pytania, oczywiście zażalenie na takie rozstrzygnięcie przysługuje, natomiast jest to tak zwane zażalenie poziome nie gwarantujące powszechnej opinii pełnomocników fachowych prawa do rozpoznania sprawy przez niezawisły i niezależny sąd II instancji. Ponieważ moje słowa mogą być obrazą dla bardzo wielu sędziów sądów powszechnych, to pragnę wyjaśnić, że reprezentowane przez pełnomocników fachowych zdanie dotyczące zażeń poziomych wynika z czystej, nie dającej się zakłamać statystyce sposobów, w jakie obecnie kończy się rozpoznanie zażeń poziomych, a kończą się prawie wszystkie negatywnie dla żalącego.

Aktualnie dzięki wprowadzeniu zasady rozpoznawania części zażeń przez innego sędziego z tego samego wydziału, poziom orzecznicy wystrzelił w górę, prowadząc do tego, że z dnia na dzień nagle sędziowie stali się w 99% nieomylni. W przeciągu ostatnich lat obowiązywania przepisów słyszałem tylko o jednym przypadku, w którym pełnomocnik otrzymał pozytywne rozstrzygnięcie swojego zażenia poziomego.

Przewodniczący:

Przepraszam, że tylko wtrączę, panie mecenasie. Prosiłbym, żeby pan skupił się na uzasadnieniu skargi, bo to, co pan teraz mówi, to pan przedstawia sytuację [...]

Pan Piotr Mrozowski:

Nie, Wysoki Trybunale, już tłumaczę...

Przewodniczący:

[...] w wymiarze sprawiedliwości, a to czy zażenia poziome są skuteczne czy nie, to nie jest przedmiot tej sprawy.

Pan Piotr Mrozowski:

Oczywiście, Wysoki Trybunale, ja to nadmieniam tylko i wyłącznie na marginesie, tak samo, jak i argumenty, o którym chciałem za chwilę powiedzieć po to, żeby wskazać, że dlatego pełnomocnicy z urzędu nie chcą być pełnomocnikami z urzędu. Dlatego czują się gorsi od tych z wyboru, ponieważ ich wynagrodzenie jest uzależnione przez sądy i od woli sędziego i to oni je kształtują.

Przewodniczący:

Panie mecenasie, pozwoli pan, że tylko powiem. To, czy pełnomocnicy z urzędu chcą być pełnomocnikami czy nie, to naprawdę nie jest przedmiotem tej sprawy. Przedmiotem

skargi pana mecenasasa... pan wie, co jest przedmiotem pana skargi. To, że stawka za wynagrodzenia za prowadzenie sprawy z urzędu jest niższa od stawki za wynagrodzenie z wyboru.

Pan Piotr Mrozowski:

Tak, zgadza się.

Przewodniczący:

W związku z tym, prosiłbym pana o to, żeby pan skupił się na uzasadnieniu tej pana skargi, a pominął kwestię chociażby zażaleń poziomych, które nas w tej chwili naprawdę nie interesuje.

Pan Piotr Mrozowski:

Dobrze, oczywiście, Wysoki Trybunale. Dobrze, postaram się przeformułować swoją późniejszą wypowiedź; chciałem odnieść się do tego, że wyrok Wysokiego Trybunału z dnia 20 grudnia 2022 roku również nie jest stosowany przez sądy powszechne. Ale to również nie jest przedmiotem sprawy.

Przewodniczący:

Panie mecenasie, to nie jest sedno sprawy i to czy jest stosowane, czy nie, to naprawdę się tym w tej chwili nie zajmujemy.

Pan Piotr Mrozowski:

W takim bądź razie chciałem powiedzieć, że nie zamierzam bezkrytycznie argumentować przeciwko wydanemu rozporządzeniu, nie dostrzegając pewnych jego pozytywnych postanowień. Mówiąc o zaniżonej stawce wynagrodzenia, trzeba zwrócić uwagę na problem podatku VAT, który to zwrot podatku pełnomocnik z urzędu otrzymuje w ramach przysługującego mu wynagrodzenia i które zmniejsza różnicę pomiędzy wynagrodzeniem minimalnym, określonym przez rozporządzenia dla pełnomocników z urzędu i z wyboru. Podatek od towarów i usług jest dla Skarbu Państwa całkowicie niezauważalnym dodatkiem do wynagrodzenia pełnomocnika z urzędu, ponieważ pełnomocnicy procesowi, prowadzący działalności gospodarcze, muszą i tak ten podatek zaraz Skarbowi Państwa oddać. Nie zyskują na tej operacji absolutnie niczego.

Dzięki zasądzonemu na moją rzecz podatkowi, przyznana mi kwota przez sąd I instancji wynosiła 2400 zł, ale przekształciła się formalnie w 2950. Nadal jednak jest to co najmniej o 20% mniej, niż musiał otrzymać od swojego klienta pełnomocnik drugiej strony. W tym miejscu należy przypomnieć dwie rzeczy. Pełnomocnik z wyboru zawsze może ukształtować stawkę swojego wynagrodzenia w kwocie wynagrodzenia minimalnego, plus VAT, i różnica pomiędzy wynagrodzeniami znowu wraca do poziomu wyjściowego.

Druga rzecz, o której trzeba pamiętać jest trudniejsza do wyjaśnienia i niedostrzeżona do tej pory w dyskursie prawnym, dotyczącym wynagrodzenia pełnomocników. Otóż adwokaci mogą świadczyć usługi prawne jedynie w oparciu o prowadzoną przez siebie działalność gospodarczą. Radcowie prawni natomiast nie. Radcowie mogą się zatrudnić na umowę o pracę, ze wszystkimi tego konsekwencjami dla należnego państwu podatku VAT. W skrajnym bowiem przypadku, radca prawny może nigdy nie stać się VAT-owcem.

Przewodniczący:

Panie mecenasie, znowu pozwalam sobie panu przerwać. Kwestia podatku VAT też nie jest przedmiotem tej skargi.

Pan Piotr Mrozowski:

Ale chodzi o różnicę w wysokości wynagrodzenia otrzymywanego...

Sędzia Zbigniew Jędrzejewski:

To już pan uzasadnił. My to rozumiemy, więc gdyby przeszedł pan do analizy zgodności z Konstytucyjną bylibyśmy bardzo wdzięczni, bo to jest najistotniejsze. My wiemy, że te różnice istnieją.

Pan Piotr Mrozowski:

Wysoki Sądzie, Wysoki Trybunale, w takim bądź razie wobec stanowisk dotychczasowo zajmowanych przez Trybunał Konstytucyjny, w zakresie niekonstytucyjności rozporządzeń, w zakresie wyroku Trybunału Konstytucyjnego z 20 grudnia 2022 roku, w którym rzeczywiście – tak na dobrą sprawę – znajduje zastosowanie w całości do rozpoznawanej sprawy, nie będę skupiał się na omawianiu po raz kolejny tych problemów konstytucyjnych, które zostały przeze mnie wyjaśnione zarówno w skardze, jak i w uzupełnieniu do skargi konstytucyjnej. Chciałbym się natomiast zwrócić do Wysokiego Trybunału, aby uwzględnił złożoną skargę w całości i uchylił cały skarżony § 8 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości w sprawie ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego z urzędu. W swojej odpowiedzi na skargę, Prokurator Generalny wnosi o umorzenie postępowania w zakresie, w jakim moja skarga dotyczy tej części przepisu, którym nie zostałem bezpośrednio poszkodowany, to jest poprzez ograniczenie merytorycznego rozpoznania skargi jedynie do pkt 5 § 8.

Zapatrywanie Prokuratora Generalnego nie jest prawidłowe z dwóch powodów. Po pierwsze, należy wskazać, że § 8 pkt 5 skarżonego rozporządzenia nie zawiera żadnej normy prawnej. Nie jestem w stanie sobie wyobrazić, w jaki sposób niekonstytucyjne miałyby się okazać cyfry zawarte w samym pkt 5, który brzmi „powyżej 10 000 zł do 50 000 zł – 2400

zł”. W mojej ocenie pełna zrekonstruowana norma prawna może mieć miejsce jedynie w oparciu o całą treść § 8 rozporządzenia i dlatego uznałem, że zakres skargi nie może być węższy, a nawet nie powinien, ponieważ jednostki redakcyjne § 8 nie mają faktycznie żadnego prawnego znaczenia. Nie płynie z nich żadna inna funkcja, jak tylko funkcja porządkująca. Równie dobrze skarżony paragraf mógłby wymieniać kolejne kwoty z tiretu czy nawet po przecinku. Co prawda utrudniałoby to sądom precyzowanie podstawy prawnej wydawanych orzeczeń, ale jednak nie zmieniłoby treści normy prawnej, która dekodowana jest poprzez cały przepis § 8, a nie tylko jego fragment.

Na kwestie związane z oceną normy, a nie przepisu, zwracał zresztą uwagę Trybunał w uzasadnieniu wyroku 13 października 2018 roku, K 7/15, podnosząc, że w swoim orzecznictwie wielokrotnie wskazywał, że kontrola konstytucyjności dotyczy normy prawnej, treści prawa, a nie przepisów prawnych, w których normy te są zakodowane. Trybunał bada bowiem to, czy norma prawna zawarta w kontrolowanym akcie zawiera treści sprzeczne z aktem normatywnym wyższego rzędu lub w kontrolowanym akcie zawiera treści sprzeczne z aktem normatywnym wyższego rzędu lub – inaczej rzecz ujmując – Trybunał bada, czy norma zawarta w akcie niższego rzędu urzeczywistnia postanowienia zawarte w akcie wyższego rzędu. Niezgodność z Konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej dotyczy określonej normy prawnej, którą przepis wyraża, a nie tylko poszczególnych jednostek redakcyjnych pełniących rolę wyłącznie porządkującą, wewnątrz danego aktu prawnego, w którym się znajduje.

Po drugie, uważam, że stanowisko Ministra Sprawiedliwości jest karygodną próbą utrzymania w obiegu prawnym niekonstytucyjnych postanowień za wszelką cenę. [On] po prostu w mojej ocenie gra na zwłokę, licząc na to, że jak najdłużej da się utrzymać skarżone orzeczenie w mocy. Należy sobie zadać retoryczne pytanie, czy zdaniem Prokuratora Generalnego naprawdę jest tak, że do Trybunału Konstytucyjnego musi trafić i zostać rozpoznane po dwieście skarg, po sto od adwokatów, sto od radców, dla każdego przypadku opisanego we właściwym rozporządzeniu, aby w ten sposób na raty stwierdzić niekonstytucyjność całego rozporządzenia. Zgodnie z art. 107 ustawy o organizacji i trybie postępowania przed Trybunałem Konstytucyjnym, Trybunał może uchylić część lub całość skarżonego aktu prawnego. Z uwagi na fakt, że rozporządzenia dotyczące zarówno radców, jak i adwokatów, którzy występują w sprawie z urzędu są zarażone niekonstytucyjnością w całości, z uwagi przede wszystkim na brak wyraźnej delegacji ustawowej do ich wydania w takiej treści, a nie innej treści, w mojej ocenie uzasadnionym wydaje się wydanie orzeczenia nie tylko co do całego wspomnianego § 8, ale w dniu jutrzejszym już co do całego

rozporządzenia, które będzie miało wtedy już więcej dziur, niż treści. W tym zakresie podzielałam zdanie odrębne sędziego Trybunału Konstytucyjnego, Jarosława Wyrembaka, złożonego do wyroku z dnia 22 grudnia 2022 roku, które zostało sporządzone właśnie dlatego, że zdaniem pana sędziego orzeczenie – tamto adwokackie, ale i takie samo, siostrzane radcowskie – nadaje się do uchylecia w całości.

Wniosek o stwierdzenie zgodności z Konstytucją § 8 jest moim wnioskiem głównym, ale wnoszę również o to, aby Trybunał Konstytucyjny nie korzystał z prawa do odroczenia w czasie terminu utraty mocy obowiązującej skarżonego przepisu. W mojej ocenie usunięcie z obiegu prawnego skarżonej części rozporządzenia, czy nawet całego rozporządzenia, nie spowoduje powstania luki, która uniemożliwi w ogóle wypłacanie wynagrodzeń pełnomocnikom z urzędu. W to miejsce bowiem znajdzie zastosowanie rozporządzenie w sprawie opłat za czynności radców prawnych dotyczących pełnomocników z wyboru. Rozwiązanie to jest już zresztą powszechnie stosowane przez tych sędziów sądów powszechnych, którzy uznają za konieczne dokonać rozproszonej kontroli konstytucyjności wyżej wymienionego rozporządzenia. Dla przykładu sądy w Piotrkowie Trybunalskim stosują stawki z wyboru z urzędu, już nawet nie czekając na osobne wnioski pełnomocników w tym zakresie.

Oczywiście nie jest praktyka powszechna. Cytując sędziego w stanie spoczynku, profesor Szafnicką, w mojej łódzkiej konserwie nadal większość sędziów wskazuje się podejściem wstrzemięźliwym i wyczekującym formalnej derogacji przepisów przez Trybunał Konstytucyjny. Dawanie Ministrowi Sprawiedliwości dodatkowego terminu na wydanie nowego rozporządzenia mija się z celem, albowiem było już mu trzykrotnie notyfikowana potrzeba zmiany rozporządzeń w sprawie pełnomocników z wyboru. Na dzień dzisiejszy mamy bowiem dwa orzeczenia sygnalizacyjne Trybunału Konstytucyjnego dotyczące tej materii i jeden wyrok. Ale najwyraźniej na dzień dzisiejszy Ministerstwo jest zbyt zajęte innymi pilnymi zadaniami.

Oprócz tych wspomnianych wniosków ośmielam się ponadto prosić, aby w przypadku, w którym Trybunał Konstytucyjny orzeknie o niekonstytucyjności skarżonego przepisu, ale w uzasadnieniu, jak i komunikacie po wydanym orzeczeniu Trybunał precyzyjnie określił, czy pełnomocnikowi z urzędu nadal przysługuje zwrot podatku VAT obok zasądanego wynagrodzenia. Orzecznictwo sądów powszechnych, przyjmujących konieczność rozproszonej kontroli konstytucyjności, jest kompletnie niejednolite i tak samo niejednolite jest orzecznictwo Sądu Najwyższego.

Na sam koniec chciałbym odczytać listę mi znanych i postanowień i wyroków Sądu Najwyższego, w których przy okazji rozpatrywania spraw Sąd Najwyższy uznał za konieczne pominięcie przepisów dotyczących pełnomocników z urzędu w części lub całości, uznając skarżone rozporządzenie za zawierające normy niekonstytucyjne. W żadnym ze wskazanych orzeczeń nie doszło do wydania poszerzonego uzasadnienia w zakresie tych kosztów i Sąd Najwyższy odwołał się jedynie sucho do treści konieczności zasądzenia tychże kosztów. Są to orzeczenia: III CSK 303/19, III Cz 18/20, III CSK 324/19, I UA 383/19, V Cz 87/19, III Cz 1/20. Wypisałem sobie tutaj dwadzieścia przykładów, ale nie widzę sensu, żeby przeczytać je wszystkie.

Głównym zadaniem Trybunału Konstytucyjnego oczywiście nie jest wykładnia prawa. Od tego jest Sąd Najwyższy, jednakże uprzejmie proszę o uwzględnienie w wydawanym uzasadnieniu dosyć jasnych wytycznych interpretacyjnych co do badanego zagadnienia prawnego. Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję. W związku z tym, że nie ma przedstawiciela Ministra Sprawiedliwości, prosiłbym pana sędziego sprawozdawcę o przedstawienie krótkiego stanowiska Ministra.

Sędzia Piotr Pszczółkowski:

Minister Sprawiedliwości w piśmie z 29 listopada 2022 roku wniósł o stwierdzenie, że § 8 rozporządzenia z 3 października 2016 roku jest zgodny z art. 64 ust. 2 w związku z art. 31 ust. 3, art. 32 ust. 1 zdanie drugie i art. 91 ust. 1 zdanie pierwsze Konstytucji. W ocenie Ministra Sprawiedliwości zaskarżony przepis nie dyskryminuje żadnego z występujących w sprawie pełnomocników, gdyż zróżnicowanie dotyczące wysokości zasad ustalania ponoszonych przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej nie jest podyktowane względami podmiotowymi, lecz charakterem pomocy prawnej udzielonej z urzędu oraz faktem, że koszty te ponosi Skarb Państwa.

Przywoławszy orzecznictwo Sądu Najwyższego, Minister Sprawiedliwości podniósł, że pokrycie przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej nie jest obowiązkiem mieszczącym się w formule zwrotu kosztów między stronami, lecz ma charakter publicznoprawny i subsydiarny. Nadto Minister Sprawiedliwości zwrócił uwagę, że regulacje rozporządzenia z 3 października 2016 roku gwarantują radcom prawnym z urzędu w postępowaniu cywilnym wynagrodzenie w razie przegrania sprawy, na zwrot którego ani od Skarbu Państwa ani od przeciwnika procesowego nie mógłby liczyć w analogicznej sytuacji procesowej radca prawny z wyboru. Mniej więcej te argumenty, z którymi polemizował pan skarżący. Dziękuję.

Przewodniczący:

Bardzo uprzejmie dziękuję. Panie prokuratorze prosiłbym o przedstawienie stanowiska Prokuratora Generalnego.

Pan Jarosław Karalus:

Dziękuję, postaram się skrótkowo to stanowisko przedstawić.

Przewodniczący:

Bardzo dziękuję.

Pan Jarosław Karalus:

W jakiejś mierze ono jest zbieżne ze stanowiskiem Ministra Sprawiedliwości, przynajmniej w tej warstwie argumentacyjnej. Natomiast z *petitum* tego stanowiska, to wniosek o stwierdzenie, że § 8 pkt. 5 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 3 października 2016 roku jest zgodny z art. 64 ust. 2 w związku z art. 31 ust. 3, art. 32 ust. 1 zdanie drugie i art. 92 ust. 1 zdanie pierwsze Konstytucji. Podtrzymuję rzeczywiście wniosek o stwierdzenie... o umorzenie postępowania w pozostałym zakresie, czyli tym pozostałym zakresie, pozostałe punkty § 8. Ponieważ w końcowej części wypowiedzi pan mecenas – skarżący – wypowiedział się na temat tego stanowiska Prokuratora Generalnego w tym zakresie, to krótko tylko odpowiem, że uważam i Prokurator Generalny uważa, że § 8 pkt 5 rozporządzenia daje podstawy, umożliwia rekonstrukcję normy. Norma ta brzmi „opłaty wynoszą przy wartości przedmiotu sprawy powyżej 10 000 do 50 000 –2400 zł” i tak wygląda ta norma. Ona została zastosowana w sprawie skarżącego, nie natomiast inne normy, które również z tego § 8 mogą wynikać i wynikają, ale nie zostały zastosowane w sprawie skarżącego, więc w tym zakresie uważam, że zasadne jest umorzenie postępowania.

Oczywiście podtrzymuje też argumentację zawartą w stanowisku pisemnym. Oczywiście kwestia zróżnicowania wynagrodzenia pełnomocników i ogólnie, bo wiadomo, że to jest właściwie bliźniacza sytuacja, jeśli chodzi o adwokatów czy radców prawnych, więc proszę też o wybaczenie, jeśli w którymś momencie pomylę się i mówiąc o sprawie użyje określenia „adwokat”, ale to wynika właśnie z tej sytuacji. Była wiele razy przedmiotem szeregu orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego i zdaniem Prokuratora Generalnego najistotniejsze ustalenia w tym zakresie poczyniono w wyroku z dnia 29 sierpnia 2006 roku, sygnatura SK 23/05. Oczywiście Prokurator wie, ma świadomość, Prokurator Generalny wie o kolejnych orzeczeniach, o orzeczeniu w sprawie SK 66/19 i SK 78/21. Tym niemniej wyraża pogląd, że stanowisko wyrażone w tym wcześniejszym wyroku Trybunału, czyli w sprawie SK 23/05 zachowuje swój walor. Co prawda w wyroku tym i szeregu innych też orzeczeń trybunalskim, problem konstytucyjny ujęty był nieco inaczej,

niż w sprawie skarżącego, a więc przedmiotem tego porównywania na płaszczyźnie zasady równości był maksymalny dopuszczalny pułap wysokości kosztów nieopłaconej pomocy prawnej ponoszonych przez Skarb Państwa oraz – jako to porównanie – maksymalny pułap opłaty za czynności radcy prawnego, stanowiących podstawę zasądzenia przez sąd kosztów zastępstwa prawnego. W skardze konstytucyjnej chodzi oczywiście o minimalny poziom, o poziom opłat za czynności radców prawnych i porównywanie tych dwóch sytuacji, co wybrzmiało jednoznacznie już w wypowiedzi ustnej skarżącego.

Oczywiście też nie ma tu tej wątpliwości, żadnej dyskusji, że poziom stawek minimalnych określonych w rozporządzeniu z 2016 roku jest na niższy niż poziom opłat określonych w rozporządzeniu w sprawie opłat za czynności radców prawnych. I teraz na gruncie tej właśnie sprawy też powtórzę szybko tylko, że § 8 pkt 5 tego rozporządzenia określa tę kwotę, tę opłatę w wysokości 2400 złotych, a uwzględniając doliczany do tej kwoty podatek VAT, to jest 2952 złotych, zaś odpowiadający temu przepisowi § 2 pkt 5 rozporządzenia w sprawie opłat za czynności radców prawnych jest to kwota 3600 [złoty]. To zróżnicowanie skarżący określa jako obniżanie wynagrodzenia, to dotyczy sytuacji takich typowych, czyli tam, gdzie nie wchodzi w grę żadne modyfikacje wynagrodzenia ze względów różnych, chociażby za nakład pracy, o tym też była mowa, o tym też powiedział pan mecenas. Tym niemniej to spostrzeżenie nie wpływa na aktualność tych ustaleń zawartych w wyroku SK 23/05.

I tu zwrócę uwagę na dwie kwestie. Po pierwsze, to z tego wyroku wybrzmiało – też w stanowisku Ministra Sprawiedliwości jest to widoczne – że to nie sam fakt, że pełnomocnik występuje w sprawie jako pełnomocnik z urzędu, radca prawny z urzędu, determinuje zawsze wysokość wynagrodzenia w każdej sprawie, bowiem dzieje się tak tylko wówczas, gdy reprezentowana przez niego strona sprawę przegra. Gdyby jednak strona reprezentowana przez pełnomocnika z urzędu sprawę wygrała, to oczywiście też – pomijając różne inne kwestie związane z rozkładem kosztów, które mogą się przedstawiać incydentalnie inaczej, z różnych innych względów, ale to mówię o zasadzie – to te koszty należy zasądzić od przeciwnika procesowego i wtedy określa się je według stawek wynikających z rozporządzenia w sprawie opłat za czynności radców prawnych.

Po drugie, tu też wydaje się sprawa oczywista, że podstawą ustalenia opłat za czynności radców prawnych jest umowa z klientem. Ograniczenia wynikające z ustawy i radców prawnych oraz rozporządzenia w sprawie opłat za czynności radców prawnych, to w tym zakresie są niewielkie, one dotyczą właściwie tej tylko stawki minimalnej, jeśli to można nazwać ograniczeniem. W większym stopniu dotyczy to kosztów zasądzonych...

przez sądy kosztów zastępstwa procesowego, czyli radca prawny, z wyboru użyjemy takiego skrótów myślowego, otrzymuje wynagrodzenie ustalone w umowie, a nie na podstawie wysokości kosztów zastępstwa procesowego zasądzonych przez sąd, który właściwie są należne klientowi tego radcy prawnego. W każdym razie nie jest to kwota przysługująca i zasądzona na rzecz pełnomocnika. Nie jest to wynagrodzenie radcy prawnego z wyboru.

Sąd nie ingeruje w umowę między klientem i radcą prawnym, to wielokrotnie podkreślał Sąd Najwyższy, a także i Trybunał Konstytucyjny. W związku z tym, pierwsze takie pytanie jest, czy właściwie została określona płaszczyzna porównywania wynagrodzeń radców prawnych występujących w sprawie z urzędu lub występujących w sprawie z wyboru. Czy rzeczywiście nie ma tutaj takiej sytuacji, jak wskazał na to Minister Sprawiedliwości, że to ograniczenie jest oparte na kryterium płatnika – Skarbu Państwa – ale tylko występującego oczywiście w tej roli płatnika kosztów nieopłaconej pomocy prawnej świadczonej z urzędu; bo też chce tutaj podkreślić, że nie chodzi o Skarb Państwa, jako uczestnika obrotu prawnego, który może zawrzeć przecież umowę z radcą prawnym i będzie to wtedy wynagrodzenie umowne.

Tu jeszcze też mała dygresja, że co do tych stawek, co do tego podatku VAT. To wielokrotnie pan mecenas o tym mówił, ale chciałbym zwrócić uwagę też na tą kwestię, bo rzeczywiście to podwyższa wynagrodzenie realne, wynagrodzenie, które otrzymuje radca prawny z urzędu, jeśli koszty te ponosi Skarb Państwa. Natomiast przy stawkach minimalnych, to jest tak jakby ta – przynajmniej jeśli chodzi o stawkę minimalną – ta kwota, kwota VAT-u, jest jakby wliczona już w to. Tak wynika chociażby z wyroku Trybunału Konstytucyjnego z 2016 roku w sprawie SK 67/13, ale to zostało wyjaśnione, także jakby ta różnica się na tym tle zmniejsza.

Też chciałbym zwrócić uwagę, że nie każde, nie wszystkie stawki – mówimy o konkretnej stawce, bo jest to skarga konstytucyjna – ale nie wszystkie opłaty wynikające z rozporządzenia z 2016 roku są niższe niż opłaty wynikające – stawki minimalne – wynikające z rozporządzenia w sprawie opłat za czynności radców prawnych, bo dotyczy na przykład to spraw, w których wydawany jest nakaz zapłaty. § 9 i jego odpowiednik w rozporządzeniu w sprawie opłat za czynności radców prawnych przewiduje te same kwoty.

Teraz kwestia tej porównywalności wynagrodzeń w związku z tym. Trybunał w sprawie SK 23/05 miał pewne wątpliwości, tym niemniej wyraził, że obie regulacje, to znaczy dotyczące wynagrodzeń adwokackich i radców prawnych z wyboru oraz z urzędu, mają przełożenie na wysokość wynagrodzenia uzyskiwanego przez radcę prawnego i można je porównywać z tego względu. Prokurator Generalny podziela ten pogląd, ale zwraca też

uwagę, również w ślad za ustaleniami Trybunału w sprawie SK 23/05, że świadczenie pomocy prawnej z urzędu – tu postaram się przywołać *in extenso* stwierdzenia, które zapadły w tym uzasadnieniu tego wyroku – że świadczenie pomocy prawnej z urzędu w ramach wykonywania zawodu zaufania publicznego, jakim jest adwokat czy radca prawny, jest formą zinstytucjonalizowanego systemu pomocy prawnej, a państwo uznając za celowe zwolnienie stron z obowiązku ponoszenia kosztów, czy ciężarów związanych z prowadzeniem sądowym, przyjmuje na siebie ryzyko pokrycia kosztów nieopłaconej pomocy prawnej, udzielonej z urzędu. Ryzyko to dotyczy oczywiście sytuacji takiej, gdy w świetle kodeksowych zasad rozkładu kosztów postępowania koszty te powinny być pokryte przez reprezentowaną przez pełnomocnika z urzędu stronę, jednak zwolnioną z kosztów. A Trybunał uznał w tymże wyroku, że dopuszczalne jest – też konstytucyjnie – by ryzyko to państwo dzieliło z poszczególnymi korporacjami zawodów prawniczych. Właśnie przez sposób określenia zasad, według których mają być ponoszone przez Skarb Państwa koszty wynagrodzenia adwokatów świadczących pomoc z urzędu.

To są, jak powiedziałem, zawody zaufania publicznego, w których istotę wpisane jest realizowanie interesu publicznego. Radcowie, adwokaci, członkowie samorządów korporacyjnych, świadcząc pomoc prawną z urzędu wypełniają więc obowiązek publicznoprawny, działają na rzecz dobra publicznego i nie bez znaczenia jest tym kontekście konstytucyjne umocowanie tych samorządów, wynikające z art. 17 Konstytucji, z czym wiąże się nie tylko powierzenie wykonywania tym samorządom pewnych funkcji o charakterze publicznym, ale również przesądza o pewnych publicznoprawnych obowiązkach członków tych korporacji. Trybunał Konstytucyjny powtórzył ten pogląd w postanowieniu z 22 czerwca 2016 roku, sygnatura P 70/15, że zobowiązania adwokatów i radców prawnych, wykonujących zawody zaufania publicznego, do pewnych poświęceń na rzecz interesu publicznego – takiego określenia użył sam Trybunał – w tym właśnie pomocy prawnej z urzędu, choć nie może prowadzić do przerzucania na nich rzeczywistego i całkowitego ciężaru realizacji tego zadania, może być jednak i jest dopuszczalne.

Więc tu jeszcze chciałbym mocno podkreślić, że zróżnicowanie nie jest dokonane na podstawie kryterium podmiotowego. Takiego stwierdzenia też użył Minister Sprawiedliwości. Więc nie ma radców prawnych z urzędu i radców prawnych z wyboru, jako takich kategorii odrębnych. Są to po prostu radcowie prawni, którzy zasadniczo świadczą pomoc na podstawie umowy zawartej z klientem, lecz których można też w określonej sytuacji zobowiązać do świadczenia pomocy prawnej z urzędu. I również w świetle przepisów korporacyjnych, na tym tle, nie ma mowy o jakimś wyróżnieniu radców

prawnych świadczących pomoc prawną z urzędu, bo regulamin postępowań – dotarłem do takiego dokumentu – regulamin postępowania rad okręgowych izb radców prawnych przy wyznaczaniu radców prawnych do prowadzenia spraw z urzędu w trybie przepisów kodeksu postępowania cywilnego. Tu mówi się, że do prowadzenia sprawy z urzędu wyznacza się radcę prawnego w kolejności alfabetycznej spośród radców wykonujących zawód. Czyli na podstawie tego też nie da się wyodrębnić jakby odrębnej kategorii radców prawnych z urzędu.

Wydaje się również, że z samych upoważnień ustawowych nie wynika do końca to, by one formułowały – mówię celowo upoważnień, bo są to przecież dwa odrębne upoważnienia – nie wynika, by formułowały one wymogu ustalenia jednoznacznych i równych dla wszystkich pełnomocników wynagrodzeń za wykonaną pracę. W szczególności reguły, według których określa się wysokość opłat za czynności radców prawnych przed organami wymiaru sprawiedliwości, stanowiły podstawę do zasądzenia przez sądy kosztów zastępstwa prawnego i kosztów adwokackich czy wysokość umownych opłat za czynności adwokackie, by wyznaczało ogólny standard również w odniesieniu do zasad ustalania wysokości ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy z urzędu. W końcu art. 22⁵ w ust. 3 mówi o stawkach minimalnych za czynności radców prawnych, o których mowa w ust. 1, czyli o stawkach minimalnych opłat ustalonych umownie. Nie ma tu wskazania w upoważnieniu, że dotyczy to również opłat za czynności świadczone z urzędu, w których koszt ponosi Skarb Państwa. Z tych względów, Wysoki Trybunał, wnoszę tak, jak na wstępie.

Przewodniczący:

Bardzo uprzejmie dziękuję. Na tym etapie rozprawy uczestnicy mogą ustosunkować się do przedstawionych stanowisk, ale rozumiem, że pan mecenas już ustosunkowywał się do stanowiska zarówno Ministra, jak i Prokuratora Generalnego i pan prokurator w tej chwili też się w stosunkował do stanowiska skarżącego, a więc tylko pytanie, czy chcielibyście panowie jeszcze uzupełnić swoje wypowiedzi poprzednie?

Pan Piotr Mrozowski:

Dwa słowa, Wysoki Trybunał, tylko. Odnosząc się do ostatniego, tutaj podnoszonego, argumentu przez Prokuratora Generalnego, chciałbym właśnie zwrócić na to uwagę, że tutaj chyba tkwi błąd w myśleniu Ministra Sprawiedliwości. Że to nie z ustawy ma wynikać, że te stawki mają być równe pomiędzy wszystkimi pełnomocnikami, tylko z ustawy to może wynikać – pod wieloma warunkami – że mogą nie być równe. I to jest problem konstytucyjny, z którym się dzisiaj między innymi mierzymy.

A jeśli chodzi o kwestie związaną z nakładem pracy, o którym słyszałam wcześniej, że stawki z urzędu pokrywają się ze stawkami z wyboru w przypadku nakazu zapłaty, to znaczy, że to jest w zasadzie przyznanie się do tego, że nakład pracy w postępowaniu nakazowym, gdzie nakład ten kończy się w postaci pozwu i odbiorze korespondencji sądów z nakazem zapłaty, który się uprawomocnia i na tym się kończy sprawa. I ten nakład pracy ma być porównywalny z nakładem pracy pełnomocnika z urzędu, w którym to postępowanie może toczyć się rok, dwa, trzy, cztery i tak dalej. To jest pokazanie właśnie tej dysproporcji właśnie.

Co więcej, jeżeli słyszę o ryzyku podziału konieczności świadczenia pomocy prawnej z korporacjami, to ja rozumiem to w ten sposób, że ten podział powinien być w jakikolwiek sposób wtedy narzucony przez korporacje, żeby te korporacje regulowały z szeregowymi żołnierzami, z szeregowymi adwokatami i radcami prawnymi, którzy świadczą tę pomoc. Jeżeli skarga... jeżeli państwo miałyby przekazać część kompetencji, to jest inna kwestia, że za przekazaniem części kompetencji... jeżeli państwo przekazuje kompetencje swoje władcze w ramach *imperium* niżej, poszczególnym podmiotom, organizacjom społecznym, to w ślad za tym powinno iść również finansowanie dodatkowe. Nie może być przekładania dodatkowych obowiązków bez dania w tym zakresie jakiegoś odrębnego finansowania.

Dlatego tak praca pełnomocnika z urzędu jest cięższa i to jest oczywiste. I w tym zakresie to przedkładanie przez państwo na – bezpośrednio już w tym momencie już adwokatów i radców prawnych – obowiązku świadczenia pomocy z urzędu, to jest właśnie to ryzyko, to jest właśnie ta wartość dodana pełnomocników, którzy świadczą pomoc prawną osobom, które bardzo tego potrzebują i ta pomoc prawna jest im niezbędna do tego, żeby odnaleźć się dzisiejszym państwie i dbać o swoje interesy. Dlatego wymagają zdecydowanie więcej czasu niż prezes jednej czy drugiej spółki, który ma po prostu niezapłaconą fakturę i nie możemy jednego z drugim wsadzać do jednego worka i próbować nadal twierdzić, że ta praca jest jednakowa i w takich warunkach, w jakich obydwójce by chcieli. Bo radca prawny działający z urzędu nie świadczy usługi prawnej w komfortowych – zazwyczaj w komfortowych dla siebie warunkach – musi wyjść do klienta, musi pojechać do klienta, który nierzadko jest osobą niepełnosprawną. Musi poświęcić więcej czasu na tłumaczenie, więcej, zrozumieć, wysłuchać tak na dobrą sprawę, jak ciężka sytuacja jest tego człowieka. To jest dodatkowa praca psychologiczna nad klientem. Dziękuję.

Przewodniczący:

Czy panowie sędziowie mają pytania do uczestników postępowania?

Sędzia Piotr Pszczółkowski:

Tak, ja mam. Panie mecenasie, bo pańska wypowiedź w sporej części dotyczyła zdecydowanie szerszego zakresu, niż wniesiona skarga. Chce pana zapytać, czy ma pan świadomość swojej zdolności skargowej w rozumieniu art. 79, jak w jej świetle wygląda postulat, żeby Trybunał uchylił całe rozporządzenie, czy zdaje pan sobie sprawę z zakresu zaskarżenia, jaki poddał pan kognicji Trybunału i wzorców kontroli?

Pan Piotr Mrozowski:

Wysoki Trybunale, oczywiście zdaję sobie z tego sprawę. Kwestia związana z...

Sędzia Piotr Pszczółkowski:

Może Trybunał, pana zdaniem, uchylić z pana skargi całe rozporządzenie?

Pan Piotr Mrozowski:

Wysoki Trybunale, nie może ze względu na to, że jest związany granicami mojej skargi, wyznaczonymi również przez tą skargę.

Sędzia Piotr Pszczółkowski:

Dobrze, to ja dziękuję. Art. 32 uczynił pan, a Trybunał we wcześniejszych wyrokach także uczynił, jednym z podstawowych wzorców kontroli – tutaj przepisów dotyczących rozporządzeń zarówno w zakresie adwokatów, jak i świadczących pomoc prawną z urzędu radców prawnych. Niech mi pan powie, jak pan chce podzielić przytoczenie tego wzorca równości z jednoczesnym – w ostatniej fazie swojej wypowiedzi – wskazywaniem, że rola pełnomocnika z urzędu jest grubo trudniejsza od roli pełnomocnika z wyboru?

Pan Piotr Mrozowski:

Chcę to...

Sędzia Piotr Pszczółkowski:

Bo powiedział pan, że tak naprawdę pełnomocnik z wyboru, to jest człowiek, który musi dokonać – w pana ocenie – zdecydowanie mniejszych starań, żeby...

Pan Piotr Mrozowski:

Większych.

Sędzia Piotr Pszczółkowski:

Nie, mniejszych, bo powiedział pan, że...

Pan Piotr Mrozowski:

Pełnomocnik z wyboru? Dobrze, przepraszam

Sędzia Piotr Pszczółkowski:

Pełnomocnik z urzędu ma trudniejszą sytuację, to po co ten wzorzec równości w takim razie?

Pan Piotr Mrozowski:

Wzorzec równości jest potrzebny dlatego, że – tak, jak wcześniej wspominałem w swojej wypowiedzi – wydaje mi się, że ten system miał przede wszystkim się w jakiś sposób równoważyć i samobilansować. System wynagradzania pełnomocników bez rozróżnienia na z wyboru i z urzędu. To samobilansowanie się, to jest również spełnienie tych postulatów Trybunału Konstytucyjnego zawartego w wyrokach, w których stwierdzał, że rzeczywiście świadczenie pomocy prawnej jest również w jakiś sposób obowiązkiem radców prawnych i adwokatów, którzy oddają państwu... zapewniają państwo, chronią za państwo osoby, jednostki, które tej ochrony wybitnie jej potrzebują.

W związku z powyższym, jakby ten postulat równości jest tym... to nie jest tak, że my, jako pełnomocnicy z urzędu, nie dostrzegamy faktu, że przynajmniej... że na pewno... że istnieje duża szansa na to, że wynagrodzenie otrzymamy. Co prawda nie wiemy jeszcze w jakiej kwocie, ale jeżeli otrzymamy, a sytuacja na rynku pełnomocników z wyboru jest taka, że niektórzy z naszych kolegów umawiają się na pieniądze dopiero po sprawie i czekają również na te pieniądze.

Sędzia Piotr Pszczółkowski:

Panie mecenasie, czy cechą relewantną, którą miałby brać Trybunał pod uwagę z perspektywy równości, w pana ocenie, jest wynagrodzenie i aspekty jego wysokości i pozyskiwania, czy też jest nakład pracy?

Pan Piotr Mrozowski:

Myślę, że Trybunał nie może w tym momencie oceniać nakładu pracy, ale może go brać co najwyżej pod uwagę. Myślę, że...

Sędzia Piotr Pszczółkowski:

Porównanie nakładu pracy.

Pan Piotr Mrozowski:

Porównanie nakładu pracy, jako w ramach systemu, w ramach sposobu patrzenia na wynagrodzenie pełnomocników z urzędu, jak najbardziej. Czyli jakby kwestia... widziałbym to jako kwestię związkową. Oczywiście kwestia wynagrodzenia, czyli obniżenia poniżej tego poziomu wynagrodzeń... tego poziomu wynagrodzenia bez osobnej delegacji ustawowej jest kwestią podstawową. Natomiast nie można w mojej ocenie patrzeć na tą kwestię wynagrodzenia bez patrzenia na całe otoczenie, w jakim radca prawny czy adwokat działający z urzędu, pracują i nie można brać pod uwagę... nie można czynić porównania, że tam, gdzie radca prawny zyskuje – w cudzysłowie – tam nie traci gdzieś indziej.

Sędzia Piotr Pszczółkowski:

Tak, ja to wszystko rozumiem, tylko to są argumenty... może inaczej, umowa, jaką nawiązuje się niezależnie od podstawy tego stosunku, czy jest to umowa, czy jest to postanowienie sądu, czy postanowienie sądu i decyzja rady adwokackiej, to jest umowa nakładająca na pełnomocnika obowiązek starannego działania.

Pan Piotr Mrozowski:

Tak.

Sędzia Piotr Pszczółkowski:

Czy uważa pan, że staranne działanie zależne jest od podstawy...?

Pan Piotr Mrozowski:

Oczywiście, że nie. Jest to obowiązek moralny, obowiązek prawny, obowiązek zapisany u nas w kodeksach etyki, obowiązek, który wykonujemy jako pełnomocnicy.

Sędzia Piotr Pszczółkowski:

Czy uważa pan, że adwokat bądź radca prawny, może odmówić pomocy prawnej? Bo padło z pana...

Pan Piotr Mrozowski:

Padło następujące zdanie, że radca prawny czy adwokat z urzędu w sytuacji, w której nie czuje się w...

Sędzia Piotr Pszczółkowski:

Może odmówić czy sugerować coś klientowi, może pan odmówić udzielenia pomocy prawnej, jeśli tak, to na jakich warunkach?

Pan Piotr Mrozowski:

Jeżeli działam z urzędu czy jak działam z wyboru? Bo to są dwie różne, mam wrażenie...

Sędzia Piotr Pszczółkowski:

Uważa pan...

Pan Piotr Mrozowski:

Tak, uważam, że to są dwie różne kwestie, dlatego że działając z urzędu nie mogę odmówić. Natomiast mogę zwrócić się do sądu – bądź rady – z informacją, że w danej sprawie nie czuje się osobą odpowiednią, posiadającą wiadomości szczególne potrzebne do rozpoznania danej sprawy i proszą o zmianę pełnomocnika z urzędu. Jest to również zapisane w naszych regulacjach wewnętrznych, że mamy prawo do czegoś takiego, co ma chronić klienta przed... ma w zasadzie dawać klientowi najlepszą możliwą ochronę jego interesu.

To jest jeśli chodzi o kwestie pełnomocników z urzędu, jeśli chodzi o kwestie pełnomocników z wyboru, mogą zniechęcać, odpowiadając wprost na pytanie pana sędziego.

Sędzia Piotr Pszczółkowski:

Dobrze, zostawmy.

Pan Piotr Mrozowski:

Zniechęcać oczywiście w rozumieniu potocznym. Informując o tym, że w danych okolicznościach mogą nie spełniać danych konkretnie wymogów, ponieważ jak przychodzi klient z wyboru, z ulicy tak zwanej, to on może mieć swoje własne pomysły na sprawę, może mieć swoje własne potrzeby, które chciałby narzucić pełnomocnikowi swojemu do wykonania w ramach zawartej umowy.

Sędzia Piotr Pszczółkowski:

Trybunał jest troszeczkę bardziej chyba staroświecki w pojmowaniu misji zawodu i chce panu powiedzieć, że ani zmuszania klientów, ani zniechęcania ich, nie chciałby czynić argumentem w sprawie sądowo-konstytucyjnej.

Pan Piotr Mrozowski:

Nie, bo wysoki Trybunale...

Sędzia Piotr Pszczółkowski:

Dziękuję, dziękuję.

Pan Piotr Mrozowski:

Wysoki Trybunale, zostałem źle zrozumiany.

Sędzia Piotr Pszczółkowski:

Panie mecenasie, ostatnie moje pytanie dotyczy kwestii VAT-u. Podniósł pan taki postulat, żeby Trybunał zawarł, bądź w komunikacie, bądź w uzasadnieniu określoną regulacją i określoną wskazówkę. Ja chce pana zapytać, pełnomocnik z urzędu otrzymuje dodatkowe wynagrodzenie w postaci VAT-u, tak?

Pan Piotr Mrozowski:

Nie każdy.

Sędzia Piotr Pszczółkowski:

W jakiej sytuacji otrzymuje, w jakiej nie otrzymuje?

Pan Piotr Mrozowski:

Tak, jak już wspomniałem, tutaj dochodzi do jedynego rozróżnienia sytuacji prawnej adwokatów i radców prawnych. To jest prawdopodobnie ten moment, w którym została mi

przerwana wypowiedź. Istnieje możliwość, że radca prawny nigdy nie stanie się VAT-owcem. Istnieje w związku z powyższym możliwość...

Sędzia Piotr Pszczółkowski:

Z punktu widzenia regulacji ogólnej.

Pan Piotr Mrozowski:

Z punktu widzenia regulacji ogólnej.

Sędzia Piotr Pszczółkowski:

To jest państwa wybór, czy stajecie się VAT-owcami czy nie.

Pan Piotr Mrozowski:

Nie, musimy być VAT-owcami, jeżeli prowadzimy działalność gospodarczą...

Sędzia Piotr Pszczółkowski:

To jest państwa wybór, w jakiej formie prowadzicie działalność gospodarczą, albo jej nie prowadzicie.

Pan Piotr Mrozowski:

Nie, z ustawy o VAT wynika, że każdy radca prawny czy adwokat staje się z automatem, prowadzący działalność gospodarczą, staje się automatem VAT-owcy. I to powoduje obowiązek za każdym razem zapłacenia podatku VAT.

Kiedy rozpoczynałem... Wysoki Trybunał, proszę mi pozwolić powiedzieć.

Sędzia Piotr Pszczółkowski:

Oczywiście.

Pan Piotr Mrozowski:

Kiedy zaczynałem zaraz po aplikacji, po zdany egzaminie radcowskim, swoją przygodę z byciem radcą prawnym, nie zakładałem działalności gospodarczej. Do czasu założenia działalności gospodarczej, przez pierwsze parę miesięcy, ponieważ nie było mnie stać na to, żeby założyć, to prowadziłem sprawę z urzędu i gdybym ją zakończył, to bym złożył wniosek o przyznanie wynagrodzenia w kwocie podstawowej, a nie uwzględniającej VAT-u, ponieważ nie byłem VAT-owcem i do tego wynagrodzenia nie miałem prawa.

Sędzia Piotr Pszczółkowski:

Czy w pana ocenie nie wynika to z tego beneficjum, że w porównaniu z zawodem adwokata macie państwo prawo pozostawać w stosunku pracy, jako radcowie prawni, czego nie mają adwokaci?

Pan Piotr Mrozowski:

Tak.

Sędzia Piotr Pszczółkowski:

Tak?

Pan Piotr Mrozowski:

To jest dodatkowy profit radców prawnych.

Sędzia Piotr Pszczółkowski:

Dobrze, teraz następne moje pytanie. Jak pan sobie wyobraża, z punktu widzenia tego wzorca, też art. 32 Konstytucji, spełnienie tego swojego postulatu, żeby także przy zrównaniu zasądzać podatek VAT?

Pan Piotr Mrozowski:

Wysoki sędzie, bardzo prosto.

Sędzia Piotr Pszczółkowski:

Przy jednoczesnym zrównaniu tych stawek.

Pan Piotr Mrozowski:

Dlatego, że mówiąc o równości wobec prawa i o stawkach minimalnych rozpatrujemy pewien poziom wynagrodzeń, które ustawodawca uważa za minimalny, odpowiadający, adekwatny do danego nakładu pracy. Pełnomocnik z wyboru zawsze może się umówić z klientami na kwotę powyżej stawki minimalnej.

Sędzia Piotr Pszczółkowski:

Panie mecenasie, on się umówić może i na kwotę równowązą wartości olbrzymiej. Pytanie jest tylko, czy uzyska zwrot kosztów zastępstwa procesowego zasądzonych wyrokiem sądu, w takiej umownej wysokości, czy też sąd jest związany rozporządzeniem Ministra Sprawiedliwości przy zasądzaniu zwrotu kosztów procesów?

Pan Piotr Mrozowski:

W przypadku pełnomocnika, już tłumaczę Wysoki Trybunale, w przypadku pełnomocnika z wyboru istnieją dwa sposoby wynagradzania jego pracy przez sąd powszechny. Po pierwsze, może to nastąpić na zasadach ogólnych, czyli patrz z rozporządzenia stawka minimalna i wtedy mamy bez VAT-u, bez żadnej dalszej dyskusji, jest to kwota minimalna.

Natomiast drugim sposobem jest spis kosztów. Na podstawie spisu kosztów, które poniósł klient, sąd orzeka, czy zwrócić te koszty w granicach wynikających również z kwot maksymalnych, narzuconych przez rozporządzenie, na rzecz jego klienta, nie na rzecz pełnomocnika oczywiście, bo tutaj też zdarzają się różnice.

Sędzia Piotr Pszczółkowski:

Czyli jest górny pułap, krótko mówiąc?

Pan Piotr Mrozowski:

Jest górny pułap zwrotu kosztów, ale to nie jest górny pułap zawartej umowy. Wielokrotnie zdarza się, że... z publikacji medialnych słyszymy, ile jakaś tam kancelaria dla pracy – dla chociażby Sejmu – za opinię prawną pobrała.

Sędzia Piotr Pszczółkowski:

Ale czy Trybunał ma rozumieć, że pan jest zwolennikiem, że jeżeli jakaś strona w postępowaniu cywilnym złoży zestawienie kosztów na kwotę 1 000 000 zł, bo to wynika z umowy, to...

Pan Piotr Mrozowski:

To broń Boże nie może tego miliona otrzymać.

Sędzia Piotr Pszczółkowski:

To druga strona reprezentowana przez pełnomocnika z urzędu powinna od Skarbu Państwa mieć gwarancję utrzymania takiej samej...?

Pan Piotr Mrozowski:

Oczywiście, że nie Wysoki Trybunał, tu chodzi tylko i wyłącznie...

Sędzia Piotr Pszczółkowski:

O czym rozmawiamy? Teraz chce zapytać pana o ten VAT.

Pan Piotr Mrozowski:

Tak.

Sędzia Piotr Pszczółkowski:

Gdyby Trybunał podzielił tą pańską sugestię, to nie uważa pan, że prowadziłyby to do z kolei zdecydowanego polepszenia pełnomocników działających na podstawie umocowania z urzędu w stosunku do pełnomocników działających z wyboru?

Pan Piotr Mrozowski:

Odpowiadając Wysokiemu Trybunałowi, tak jak wcześniej wspominałem. Dlatego tyle czasu poświęciłem...

Sędzia Piotr Pszczółkowski:

Zróznicowaniu.

Pan Piotr Mrozowski:

Zróznicowaniu sytuacji faktycznej i sposobu działania pełnomocnika z urzędu i pełnomocnika z wyboru, żeby określić, że polepszeniem jest...

Sędzia Piotr Pszczółkowski:

Dobrze, czy pana zdaniem skutkiem derogacji trybunalskich § 8 rozporządzenia może być to, że ni stąd ni zowąd dostaniecie państwo nie tylko równowartość, czy sądy będą

zasądzały, nie tylko równowartość stawki przewidzianej dla pełnomocnika działającego z wyboru, ale jeszcze podniesioną o podatek VAT? Wyobraża pan sobie taką konstrukcję?

Pan Piotr Mrozowski:

Tak, wyobrażam sobie taką konstrukcję, tak samo, jak wyobrażam sobie tę konstrukcję, o której wspominałem w mojej wypowiedzi na sam koniec. Mam tutaj wypisane dwadzieścia orzeczeń Sądu Najwyższego. To nie jest byle jaki sąd, to nie jest pierwszy lepszy sąd, który...

Sędzia Piotr Pszczółkowski:

Nie ma w Polsce sądów byle jakich, panie mecenasie.

Pan Piotr Mrozowski:

Nie ma, ale chodzi mi o to, że jednak w tych dwudziestu orzeczeniach, które jestem gotowy... w połowie czy w jednej trzeciej Sąd Najwyższy dochodzi do wniosku, że w związku z koniecznością derogacji przepisu § 8 – czy pan konkretno punktu z § 8 – pozostała część rozporządzenia stosuje się. W miejsce przepisów uchylonych, wchodzi przepisy dla rozporządzenia pełnomocników z wyboru, a w związku z powyższym pozostaje nieuchylony paragraf dotyczący podwyższenia zasądzonej stawki o należny podatek VAT. Nie wchodzi w całości, według niektórych sądów wchodzi w całości rozporządzenie z wyboru, a według niektórych – zgodnie z tym, co i mnie uczono – jeżeli Trybunał Konstytucyjny uchyla w części aktu prawnego, to w to miejsce zaczynamy tę lukę próbować łączyć, ale to jest luka do załatwienia, a nie powód do tego, że formalnie derogować inne przepisy tegoż aktu prawnego. A derogacja, żeby nie zasądzać tego VAT-u, musiałby Wysoki Trybunał oprócz § 8, musiałby chyba derogować również ten dotyczący podwyższenia stawki o VAT.

Stąd... w związku z tym, że na dzień dzisiejszy w orzecznictwie sądów powszechnych, ale nie tylko, bo Sądu Najwyższego również, panuje całkowity problem, nazwijmy. Nikt nie wie, jak ma się zachowywać w tej całej sytuacji. Potrzebne jest rozstrzygnięcie Wysokiego Trybunału. Część nawet... i nawet to jest ta część, która... której wcześniej nie powiedziałem.

Wyrok z dnia 20 grudnia 2022 roku. W części związanej z uzasadnieniem tego wyroku, Trybunał Konstytucyjny wskazuje, że od teraz możliwe jest stosowanie art. 626 k.p.k. Z tego co słyszałem, z tego co widziałam, z tego co mi mówiono, przez pierwsze dwa tygodnie rzeczywiście orzekały na podstawie art. 626 k.p.k. Na dzień dzisiejszy, w zasadzie 90% wniosków adwokatów o podwyższenie ich wynagrodzenia w związku z orzeczeniem Trybunału Konstytucyjnego, jest rozpatrywane negatywnie.

Sędzia Piotr Pszczółkowski:

Dobrze, ja dziękuję.

Przewodniczący:

W związku z tym, że nie ma więcej pytań, to bym prosił uczestników postępowania o sformułowanie krótkich wniosków końcowych. Panie mecenasie, czy pan podtrzymuje, jakie wnioski pan ma?

Pan Piotr Mrozowski:

Wysoki Trybunale, problem konstytucyjności, a w zasadzie niekonstytucyjności skarżonego przeze mnie § 8 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości w sprawie ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego z urzędu jest problem ważkim, z uwagi na dotychczasowe orzecznictwo Trybunału Konstytucyjnego i orzeczenia sygnalizacyjne, które w przedmiocie siostrzanego rozporządzenia dotyczącego adwokatów, jak i naszego zapadały. Te orzeczenia wskazujące na to, że wydane rozporządzenie... że rozporządzenie zostało wydane poza delegacją ustawową, że sama idea prowadząca do rozróżnienia sytuacji pełnomocników fachowych, sposobu wynagradzania pełnomocników fachowych poprzez zejście poniżej pewne poziomy uznawane za minimalne przez ustawodawcę, że te kwestie są niedopuszczalne i niekonstytucyjne, wprowadziły do dyskursu prawnego, do orzecznictwa sądów powszechnych dosyć duże zamieszanie. Dosyć duże zamieszanie, dlatego że nie została przesądzona zasada – tak na dobrą sprawę – na jakiej należałoby wynagrodzenie pełnomocników fachowych orzekać.

Jednocześnie, biegnie czas, biegnie czas, w którym... co Trybunał Konstytucyjny w poprzednich orzeczeniach również wskazywał, że wpływa na to, że wynagrodzenia określone przez Ministra Sprawiedliwości mogą stawać się w odbiorze społecznym, w odbiorze ich adresatów kwotami niższymi, właśnie ze względu na inflację chociażby i dlatego niezbędne jest ich podnoszenie do poziomu w jakikolwiek sposób idącego ku adekwatności chociażby. W Ministerstwie Sprawiedliwości toczą się – z tego co wiem – rozmowy dotyczące zmiany rozporządzenia, zmiany stawek, podwyższenia tych stawek. Na jakie, trudno w tym momencie powiedzieć, niemniej jednak w mojej ocenie orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego uchylające skarżone przeze mnie... skarżony przeze mnie paragraf rozporządzenia, jest niezbędne celem polepszenia sytuacji, unormowania sytuacji, wyrównania sytuacji, realizacji konstytucyjnego prawa radców prawnych w tym konkretnym przypadku oczywiście do uzyskiwania wynagrodzenia, do prawa do rozsądnego

oczekiwania tego wynagrodzenia, na rozsądnym poziomie, równego do innych pełnomocników, pełnomocników świadczących swoje usługi prawne z wyboru.

Jeżeli raz Minister Sprawiedliwości wskazuje na to, że radcowie prawni mają pewne prawa majątkowe i prawo majątkowe polegające na prawie do uzyskiwania wynagrodzenia minimalnego, określone jak dla pełnomocników z wyboru, to powinien w jakikolwiek sposób wskazać, dlaczego wyraźnie – i mieć na to upoważnienie ustawowe – żeby rozróżnić tę sytuację od innego rodzaju pełnomocników, od pełnomocników z urzędu. I brak tego uzasadnienia, brak również motywów konstytucyjnych pozwalających na dokonywanie takiego rozróżnienia, wskazuje na to, że to obniżenie było nieprawidłowe i powinno skutkować orzeczeniem Trybunału Konstytucyjnego, uchylające ten cały § 8. Dziękuję

Przewodniczący:

Dziękuję. Panie prokuratorze.

Pan Jarosław Karalus:

Wysoki Trybunale, ja wnoszę tak, jak w pisemnym stanowisku.

Przewodniczący:

Bardzo uprzejmie dziękuję. Trybunał Konstytucyjny uznaje sprawę za dostatecznie wyjaśnioną – w związku z tym zamykam rozprawę. Trybunał udaje się na naradę, orzeczenie zostanie ogłoszone w dniu dzisiejszym, na tej Sali, o godzinie 12.45.